DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA.

Na rok . . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . . fr. 8
Na miesięcy trzy . . fr. 4

Dziennik wychodzi co sobotę.

Nr 258.

DNIA 19 MARCA 1846 ROKU.

Wszelkie pisma i przesyłk pieniężne adresowane być mają *franco* à M. le Redacteur du Dziennik Narodowy, rue des Marais Saint-Germain, 15.

POLITYKA.

UWAGI NAD WYPADKAMI W POLSZCE.

Już jeden epizod powstania narodowego skończony; Kraków po dziesięciu dniach wolności, wpadł znowu w ręce wrogów. Kraków, to miasto tak urocze dla myśli, tak drogie dla serca każdego Polaka; ta stolica Polski Jagiełłów, ten świadek naszéj potęgi i świetności, ten gród patryotyczny i ulubiony, z tylu narowemi pamiątkami, był wolnym od 22 Lutego do 4 Marca! Ile roskoszy, ile szczęścia w tych dniach dziesięciu! Jakie upojenie radości, jakie zapomnienie na przeszłość i przyszłość! « Niech nas teraz zagrzebią, pisze jeden krakowianin zaraz po wypędzeniu Austryaków, dokazaliśmy swego, jesteśmy wolnymi!»

Po dziesięciu dniach nie ocenionéj swobody, po dziesięciu dniach życia polskiego, ręka tyranów rozciągnęła znów nad świętym grodem całun żałoby i śmierci. Kraków dnia 4 Marca został zajęty bez oporu przez Moskali i Austryaków; co się tam dziś dzieje..... dowiemy się chyba za dni wolności!

Jakkolwiek każdy na to zajęcie był przygotowany, a nawet niebronienie i opuszczenie miasta uważał za potrzebne, za pożyteczne, wiadomość o niém pogrążyła wszystkich w smutku — tak było roskosznie widzieć wolną by najmniejszą cząstkę naszéj wielkiéj Ojczyzny!

Lecz nietyle zasmuciły, powiemy przeraziły Polaków i cudzoziemców nam sprzyjających: porażka powstańców pod Gdowem, Wieliczką i Podgórzem, zajęcie Krakowa i złożenie broni, bo to zwykłe koleje wojny, jak to co zaszło w Galicyi, mianowicie koło Tarnowa. Widok chłopów polskich mordujących szlachtę polską, przejął wszystkich zgrozą i niewypowiedzianą boleścią. Każdy osłupiał w obec téj nowéj humańszczyzny, któréj nietłómaczy żaden z powodów kierujących tamtą. Ludność ruską, kozactwo rzucające się w Humaniu na Lachów, tłómaczyło wiele powodów, jeżeli może co zbrodnię tłómaczyć! tłómaczyła różność wiary, fanatyzm poduszczany przez popów; tłómaczyła różność rodu, języka i nadzieja swobody, nadzieja udzielnego kozackiego państwa. Cóż popchnęło chłopów galicyjskich do mordów? i żebyż to jeszcze chłopów Galicyi ruskiéj, ale chłopów tarnowskich, ludzi jednego ze szlachtą rodu, jednéj wiary i języka! Co ich popchnęło? Kilka słów i kilka guldynów austryackich. O! musiał tam być oddawna głęboko zasiany rozdział między chłopem a szlachcicem, głęboko zaszczepiona demoralizacya! Wiemy że największa część tego rozdziału i téj demoralizacyi spada na rząd austryacki; wiemy że część jéj spada także i na niebaczną ale patryotyczną szlachtę; wiemy że główną przyczyną dokonanych dziś przez chłopów galicyjskich zbrodni był rząd, były jego siepacze, lecz śmiałżeby kto uniewinniać chłopstwo? Są ludności w Polszcze, nawet pod wielu względami różniące się od szlachty, któreby takich okropności nigdy się niedopuściły; jesteśmy przekonani, że żaden chłop żmudzki ani litewski, nie poniosłby Moskalowi szlacheckiéj ni kapłańskiéj głowy, nie mówim za rubli dziesięć, ale za sto!

Ktokolwiek znał lud galicyjski, nikt go nie miał za lud patryotyczny, ale nikt się niespodziewał aby był dotyla nie polskim; każdy wiedział że on się uważał za cesarskiego, ale nikt nieprzypuszczał aby do tyla był już wynarodowionym; wszyscy wiedzieli że po wojnie 1830 r. chłopi galicyjscy łapali i dostawiali rządowi za pieniądze emigrantów polskich, ale nikt nie przewidział że w r. 1846 będą za pieniądze dostarczać głowy polskie! Czegoż to od lat piętnastu nie mówiono i nie pisano o tym ludzie polskim? niestety! wszystkich on zawiódł oczekiwania i przesadził uprzedzenia; jak tych którzy na rozumie i na szlachetném uczyciu chłopskiém wszystko budowali, tak tych którzy rozumowi temu i uczuciu niedowierzali. Najwięcéj uprzedzeni przeciw chłopom galicyjskim, nie przewidywali aby tak łatwo można ich było przedzierzgnąć w bratobójców, rabusiów i bandytów. Wielka ztąd dla wszystkich nauka!

Jednakże dodać winniśmy, że nie wszędzie w Galicyi chłopi stanęli z Austryakami przeciw powstańcom; były wsie i miasteczka, mianowicie w górach, gdzie wiedzeni przez xięży i szlachtę uderzyli na wrogów, ale zostali pobici przez wojska i innych chłopów, przewyższających ich liczbą.

Nie będziem tu opisywać wszystkich okropności jakich rozjuszone chłopstwo dopuszczało się w Galicyi; powiemy tylko że ani stan, ani wiek, ani płeć nie znalazły litości. Xiądz i szlachcic, starzec i młodzieniec, kobieta i dziecko; słowem wszystko co nie nosiło odzienia chłopskiego, co nie było protegowane austryackim mundurem lub urzędem, skoro było dosięgnięte, padło pod drągiem lub orężem rozbestwionego chłopa.

Wiary dawać nie chciano szczegółom podawanym przez dzienniki; wiele bezwątpienia jest jeszcze rzeczy ukrytych, ale są już fakta o których wątpić nie podo-



bna. « *Nie masz szlachty w Galicyi*, » pisze jeden korrespondent do Gazety Augsburskiéj. Powiedzieć tego o całéj Galicyi zapewno jeszcze nie można, ale niestety! nie o Tarnowskiém. List pisany zaraz po wypadkach, a odebrany w Paryżu 6 Marca, powiada: « Sądny dzień u nas, w najdzikszym kraju tego niewidziano, w Tarnowskiém żaden obywatel nie został przy życiu. » — Inny list pisany także z téj nieszczęśliwéj okolicy, odebrany w Paryżu 16 b. m. mówi że w całym obwodzie Tarnowskim zostało tylko 5 szlachty. Nie wszystka ona została wymordowaną, chociaż liczbę zabitych podnoszą do 400; część ranionych lub ujętych znajduje się w Tarnowie, ale nie wielka; inna część zapewno połączyła się z powstańcami krakowskimi lub ratowała się ucieczką. Cożkolwiekbądź, żaden właściciel nie pozostał w Tarnowskiém, i chłopi żądają teraz u rządu rozdania im owdowiałych majątków.

Nikt z Galicyan nie może wytłómaczyć tego niepojętego postępku chłopów. Oddawna już zaczęła sama szlachta zajmować się polepszeniem ich losu, nietylko prywatnie, ale prawnie, drogą urzędową, na Sejmie. Ucisk był wyjątkowy, a wszyscy zabici których imiona podają gazety, byli uważani za najgorętszych przyjaciół i protektorów ludu. Kotarski który pierwszy zginął, był nazwany *Ojcem chłopów;* on po klęsce dwukrotnéj powodzi i nieurodzaju, rozdał wszystkie swe zapasy między chłopów, zadłużył swój majątek, 80,000 złr. poświęcił na polepszenie ich losu; i to wszystko nie uratowało od śmierci ani jego, ani 12 letniego jego syna. Konopka, Górski, Stadnicki, młodzi Wiesiołowscy, młodzi Romerowie i tylu innych, wszyscy ludzie najszlachetniejsi, wszyscy z nowemi wyobrażeniami, wszyscy przyjaciele ludu, niosący mu usamowolnienie i własność; w imie tych korzyści wzywający go do łączenia się z nimi przeciw niemcom, do wywalczenia ojczyzny Polski;— wszystko się to na nic nie przydało, więcéj chłopstwo ujęła nadzieja chwilowego rabunku i płacone zaraz na rękę austryackie guldyny, aniżeli przyrzeczona przez szlachtę wolność i własność na przyszłość. Nieszczęśliwa szlachta, padła ofiarą swego patryotyzmu, swéj szlachetności, swego zaufania i niewiadomości; nie starała się wprzód zbadać usposobienia chłopstwa, sądziła iż go ujmie lub mu zaimponuje: jedno i drugie zawiodło.

Jest dziś jedna pewność, stwierdzona wypadkami, to jest że chłopi źle byli usposobieni przeciw szlachcie. Wiemy kto na to usposobienie głównie wpłynął, i to zaraz przedstawim; lecz nim przyjdziem do wrogów, powiemy, że wielu między nami myliło się w swych pojęciach o ludzie. Wiemy że w obec takiego zawodu, nikt na siebie winy przyjąć nie zechce, ani też dla nas czas na rekryminacye; dziś nam nie wyrzucać błędy i omyłki jedni drugim, ale wszystkim połączyć się w smutku i zacząć życie nowe i nową propagandę.

Najgłówniejszą przyczyną złego usposobienia chłopów przeciw szlachcie, był rząd austryacki; on piekielnym swym systemem rozdzielał interesa mieszkańców i uczucia ich na wspak stawił; on ogłosił się niby protektorem kmiecia, przy sobie zostawił wszystkie łaski i dobrodziejstwa, a ciężarem swym i niewolą ciążył na nich przez szlachtę, którą uczynił wykonawczynią wszystkich swych wymagalności i nigdy nie zezwolił na prawne polepszenie stanu wieśniaków; on publicznie kazał wciąż głosić przed chłopami o dobrodziejstwach cesarza, a tajemnie podbudzał ich przeciw właścicielom, na nich składając całą ich niedolę i nędzę. On wydał tajemnie broszurę, którą pod sekretem agenci jego czytali chłopom po karczmach, w któréj tłómacząc te słowa Ewangielii: « Oddajcie tedy Bogu co jest Boskiego, a Cesarzowi co jest cesarskiego » nauczali, że w Ewangielii jest tylko mowa o Bogu i o Cesarzu, a o niczém więcéj, i że oni żadnych innych nie mają względem kogo albo czego obowiązków; wszystko więc co im kto powie o ich obowiązkach względem panów lub jakiejś ziemskiéj ojczyzny, jest przeciwne naukom i przykazaniom Chrystusa, albowiem panem ich jest Bóg a po Bogu cesarz, a ojczyzny nie masz na ziemi, tylko w niebie.

Takiemi naukami i postępowaniem wyszczwane chłopy przeciw szlachcie, rzuciły się na nią skoro rząd świsnął, i polowały z dziką zajadłością po całym kraju, mordując, gwałcąc, rabując, dostarczając rządowi trupów i napół zabitych, i odbierając za to publiczną nagrodę, naprzód 10 złr. a potém 5 tylko, bo taka liczba była dostarczonych, że nie stało w kasach pieniędzy. Rząd dopiął swojego, szlachtę w części wymordował, w części uwięził, resztę przestraszył lub rozproszył; co teraz zrobi z chłopami, czy wywiesza tak jak chłopów węgierskich w 1831 r., których wprzód podbudził na Madziarów chcących nam zbrojnie dopomódz? nie wiadomo; ale co jest wiadomém i jawném w obec całego świata, to jego zbrodnia, hańba i słabość; rząd który tym sposobem rządzi ludami, który takiemi środkami utrzymuje byt swój, musi zginąć.

Cześć szlachcie galicyjskiéj, która po 74 latach wynaradawiania, nie straciła ducha polskiego i nie zwątpiła o ojczyznie! Cześć tym którzy już za nią padli, cześć tym którzy jęczą jeszcze w szponach wrogów, oczekując śmierci! Cześć tym którzy jeszcze walczą lub gotują się do walki!

Co do chłopów, uniewinniać ich nie możem, złorzeczyć i przeklinać nie chcemy, a prosim raczéj Boga aby ich nawrócił i opamiętał. O! wiele im trzeba będzie dokonać czynów polskich, aby zmyć plamę którą się zmazali, odkupić się ze zbrodni okropnéj, którą popełnili w obec Boga, ludzkości i Ojczyzny.

KRONIKA.

KRAJ.

Chociaż Manifest rządu tymczasowego znany jest zapewno wszystkim naszym czytelnikom, dajemy go tutaj w tłómaczeniu, albowiem oryginału dotąd dostać nie mogliśmy. Ażeby o ile można uniknąć przemian, które w kilku przekładach zajść muszą, tłómaczenie nasze dokonaliśmy z textu niemieckiego, z którego także tłómaczyły i dzienniki francuzkie. Jak skoro akt ten odbierzem w oryginale, nie omieszkamy przedrukować go w naszym dzienniku, lub wykazać przynajmniéj różnice, jeśliby jakie były.

MANIFEST RZĄDU NARODOWEGO RZECZYPOSPOLITÉJ POLSKIÉJ.

Naród Polski.

Polacy! godzina powstania wybiła! Cała rozćwiertowana Polska powstaje i rośnie; już bracia nasi w W. X. Poznańskiém, w Polszcze zajętéj przez Rossyą i na Litwie powstali i walczą z wrogiem; walczą za swe najświętsze prawa, wydarte podstępem i gwałtem. O! wiecie dokładnie o tém co już zostało dokonaném, i co się coraz daléj wypełnia. Kwiat młodzieży naszéj ginie w więzieniach; ojcowie nasi, których rady nas wspierały, oddani na wzgardę; duchowieństwo nasze odarte ze czci mu należnéj. Słowem, każdy kto w czynie, lub tylko w myśli postanowił żyć lub umrzeć dla Polski, jest pozbawiony życia, jęczy w więzieniu, lub lada chwila może być doń wtrąconym.

Odezwały się w naszych sercach i krwią zalały żałośne jęki milionów braci zaknutowanych i ginących w podziemnych lochach; braci zapędzonych do krajów ich ciemiężców i męczonych różnemi katuszy, dopóki siła ludzka wytrzymać może. Sława nasza wydartą nam została, wzbroniony język i religia naszych ojców. Wrogi nasze stawią nieprzezwyciężone zapory przeciw wszelkiemu towarzyskiemu ulepszeniu, uzbrajają brata przeciw bratu, sieją potwarze przeciw najgodniejszym synom ojczyzny. Bracia! jeszcze krok, a Polska zginie zupełnie i nie będzie ani jednego Polaka. Wnuki nasze złorzeczyć będą naszéj pamięci, żeśmy w najpiękniejszéj części świata, zostawili im w dziedzictwie pustynie i zwaliska, żeśmy lud nasz wojenny dozwolili okuć w kajdany, zmusić go wyznawać obcą wiarę, mówić obcym językiem, być niewolnikiem ciemiężców i ich praw. Do nas wołają o pomstę z grobów popioły przodków naszych, męczenników za prawa narodu; do nas wołają dzieci przy piersiach o zachowanie im ojczyzny którą nam Bóg powierzył; do nas wołają narody wolne całego świata, abyśmy nie dozwolili zagładzić naszéj narodowości; woła na nas sam Bóg, któremu rachunek zdać będziemy winni. Jest nas 20 milionów, powstańmy jak jeden, a sile naszéj nie oprze się żadna siła. Będzie u nas wolność jakiéj nie było na ziemi. Wywalczmy ognisko wolności, wspólności w któréj każdy używać będzie dóbr ziemskich podług zasług i zdolności. Nie będzie u nas żadnego przywileju pod żadnym kształtem; każdy Polak znajdzie bezpieczeństwo i rękojmię dla siebie, dla żony i dla dzieci; a ten który jest upośledzony na umyśle, lub ciele, znajdzie bez upokorzenia pomoc całego kraju, którego absolutną własnością będzie ziemia przez niektórych tylko dziś posiadana.

Zniesione są odtąd wszelkie opłaty, pańszczyzna i inne podobne wymagalności; tym zaś którzy z bronią w ręku staną do walki w sprawie narodowéj, rozdane będą grunta z dóbr narodowych.

Polacy! nie masz odtąd między nami żadnéj różnicy; bądźmy synami jednéj matki ojczyzny i jednego ojca, Boga na Niebie! Do niego wołajmy o pomoc, on poblogosławi orężowi naszemu, i zapewni nam zwycięztwo.

Lecz aby Bóg nasze modły wysłuchał, nie plammy się ani pijaństwem, ani żadnym czynem hańbiącym; nie postępujmy samowolnie z tymi którzy nam zawierzyli, nie odbierajmy życia bezbronnym, inaczéj myślącym, cudzoziemcom; albowiem walczymy nie z ludami, lecz z naszymi ciemiężcami.

Teraz zaś, na znak jedności, zawiążmy kokardę narodową i wykonajmy następną przysięgę:

« Przysięgam służyć Polszcze, ojczyznie mojéj, radą, słowem « i czynem; przysięgam poświęcić jéj wszystkie moje przeko- « nania, życie i majątek; przysięgam nieograniczone posłu- « szeństwo Rządowi Narodowemu, który 22 b. m. o godzinie « ósméj wieczorem, w domu *Krzysztofory* utworzony został, « oraz wszelkim władzom przez ten rząd ustanowionym: tak « mi Boże dopomoż. »

Manifest niniejszy ma być w protokole rządowym zapisany, w oddzielnych exemplarzach drukiem ogłoszony, rozesłany po całéj Polszcze, we wszystkich kościołach z ambon czytany, i we wszystkich gminach w miejscach publicznych do wiadomości podany.

Kraków, 22 Lutego 1846 roku.

Ludwik Gorzkowski.

GŁÓWNE ROZPORZĄDZENIA REWOLUCYJNE.

§ 1. Rząd rewolucyjny będąc jednym dla całej Polski i o d powiedzialnym w obec narodu:

§ 2. Każdy który mając gdziekolwiek przez rząd lub przez władze rządowe powierzony urząd, dowództwo lub tymczasowe obowiązki, powinien je przyjąć i wypełniać pod karą śmierci.

§ 3. Każdy zdolny nosić broń, który we 24 godzinach po ogłoszeniu powstania w miejscu jego pobytu, nie stanie pod rozkazy władzy miejscowéj, będzie jako zbieg oddany pod sąd wojenny.

§ 4. Rabunek, gwałty domierzane na osobach nawet winnych, wymaganie opłat lub pańszczyzny, czynny opor, szpiegostwo, niewierne rozrządzenie publicznym groszem, użycie jego inne nad przepisane przez rząd, będą karane śmiercią.

§ 5. Każdy kto bez upoważnienia rządowego utworzy klub, komitet lub towarzystwo, uważany będzie za zdrajcę ojczyzny.

§ 6. Każda gmina w swym okręgu przygotuje tyle sygnałów do alarmu, ile ich będzie potrzeba do porozumienia się z sąsiedniemi gminami. Sygnałami będą wiechy oblane smołą na tykach lub słupach. Zniszczenie podobnych słupów, lub wzbranianie zapalenia onych, będą śmiercią karane.

§ 7. Kolory narodowe są biały z amarantowym. Herb, orzeł biały w polu czerwoném z rozpuszczonemi skrzydłami, z głową na prawo zwróconą; w prawéj szponie trzyma wieniec dębowy, w lewéj laurowy. Herb ten ma służyć za pieczęć dla wszystkich władz i trybunałów.

Kraków, 23 Lutego 1846 roku.

(*Podpisano*): Ludwik Gorzkowski, Jan Tyssowski i Alexander Grzegorzewski.
Sekretarz Rządu, Karol Rogawski.

WYPADKI W POLSZCZE.

Nie mogąc dla szczupłości miejsca podawać w całości wszystkich wiadomości, często sprzecznych i niepewnych, ogłaszanych w dziennikach niemieckich i francuzkich, umieszczamy je w streszczeniu, i te tylko które zdają się niepodlegać wątpliwości.

Kraków.— Z trzech kolumn powstańców które wyszły były z Krakowa po wypędzeniu Austryaków, dwie, ta która udała się ku Wadowicom, i ta która przez Wieliczkę posunęła się była aż ku Gdowu, zostały porażone i nazad wparte do Krakowa; pierwsza przez Gła Collin, druga przez półkownika Benedeck. Bitew które powstańcy stoczyli w Gdowie, Wieliczce i na Podgórzu nie znamy z innych opisów prócz urzędowych rapportów dowódców austryackich, które na wiarę nie zasługują. Rapporta te są pełne sprzeczności i kłamstw oczywistych. Z nichże samych widzimy, że powstańcy w Gdowie, w Wieliczce i na Podgórzu bili się dzielnie; uzbrojeni w strzelby osadzili domy i z nich razili nieprzyjacioł tak, że ci każdy pojedynczo szturmem zdobywać musieli. Jeżeli przeto ze strony powstańców legło 200 kilkudziesięciu ludzi, to pewno strata nieprzyjacioł nie ograniczyła się do kilku zabitych i kilkunastu rannych. W Gdowie półkownik Benedeck, acz mający silny oddział piechoty i konnicy, nie śmiał by był attakować powstańców, jak sam mówi, gdyby nie massy chłopstwa, które uzbrojone w kossy i inną broń, przyszły mu w pomoc i prowadzone przez podofficerów z regularnego wojska, dopomogły odeprzeć walecznych Krakowian.

Wszystkie duchowieństwo świeckie i zakonne z okręgu Krakowskiego wzięło udział w powstaniu. Liczą 6 xięży zabitych a 20 pojmanych i odwiezionych do Morawii.

Po zajęciu Podgórza 27 Lutego Gł. Collin zatrzymał się oczekując na wojska rossyjskie i pruskie; Kraków nie został zajęty jak 4go Marca. Z dnia 2 na 3 powstańcy znajdujący się w Krakowie opuścili to miasto za zbliżeniem się wielkich sił nieprzyjacielskich, i złożyli broń w ręce Prusaków w liczbie około 500; 300 przeszło piechoty uzbrojonéj w kosy i 200 jazdy. Prócz tego miało wkroczyć w granice pruskie około 4,000 wychodźców uchodzących zemsty wojsk zajmujących Kraków. Generał

moskiewski Rüdiger dowodzący korpusem przeznaczonym na uśmierzenie powstania w Krakowskiém, wysłał półkownika z oddziałem Czerkiesów, Baszkirów i Kozaków, którzy zabijali powstańców już bezbronnych, zapędziwszy się za nimi aż w granice pruskie.

Dnia 3 Marca uformował się w Krakowie Komitet Bezpieczeństwa. Składali go : Józef Wodzicki, Piotr Moszyński, Józef Kossowski, Leon Bochenek, Antoni Helcel i Hilary Męciszewski, sekretarz. Komitet ten wydał odezwę do mieszkańców i wysłał parlamentarzy do dowodców wojsk nieprzyjacielskich otaczających Kraków. Prusacy weszli do Krakowa dopiero 6 Marca.

Po zajęciu Krakowa Generał moskiewski Paniutyn i austryacki Colllin ogłosili miasto w stanie oblężenia i przedsięwzieli surowe środki do wykrycia broni i osób odgrywających znakomitszą rolę w powstaniu.

Kuryer Warszawski donosząc o wypadkach w Krakowie, pisze ciekawe szczegóły o rozporządzeniach Tysowskiego w czasie jego dyktatury, oraz o innych wydarzeniach które ogłosilibyśmy, gdyby one pochodziły z wiarogodniejszego źródła.

Galicya. — O wszystkiém co zaszło w Galicyi dokładnych wiadomości jeszcze nie mamy, ani ich teraz prędko dowiedzieć się będziem mogli, bo cenzura wszystkim dziennikom niemieckim nakazała milczenie. Oczekując więc doniesień listownych, lub opowiadań świadków naocznych którzy mogą ztamtąd przybyć, spisujemy pokrótce to co wiemy.

Jak w Tarnowskiém, tak i na innych punktach Galicyi powstały ruchy około 20 Lutego. A mianowicie w cyrkułach : Sandeckim, Bocheńskim, Jasielskim, Przemyślskim, Rzeszowskim, Sanockim, Samborskim, Złoczowskim, w części Brzezańskiego i w Kołomyjskim, zgoła w całéj prawie Galicyi. Znajome już są naszym czytelnikom żałośne sceny zaszłe w Tarnowskiém i Bocheńskiém; chłopi podburzeni przez Austryaków, zachęceni nadzieją łupu i nagrody, oświadczyli się przeciw powstańcom, i działali przeciw nim sami lub z wojskiem. To nie przewidziane współdziałanie chłopstwa z nieprzyjaciołmi ojczyzny, dopomogło do rychłego uśmierzenia części zachodniéj Galicyi, przynajmniéj na płaszczyznach, gdzie powstańcy zostali wymordowani, ujęci lub rozproszeni. Z części wschodniéj nie masz pewnych wiadomości. Te które przychodzą przez Wiedeń, donoszą że wszystko zostało uśmierzone i że chłopi wszędzie dopomagali władzom do poskromienia *buntowników*. Nie wiadomo do jakiego stopnia wiadomość uśmierzenia jest pewną ale na nieszczęście doniesienia prywatne stwierdzają wiadomość o współdziałaniu i tam chłopstwa z nieprzyjaciołmi, z tą tylko różnicą, że gdy na zachodzie mordują, na wschodzie łapią i dostawiają władzom za nagrodą. W niektórych miejscach jednak chłopi poszli za szlachtą i xiężmi, ale przeciw nim stanęli inni z wojskiem austryackiém.

Jeśli na płaszczyznie przy oświadczeniu się chłopów przeciw powstaniu toż mogło być uśmierzoném z łatwością, to niezawodnie w cyrkułach górzystych wojna partyzancka długo potrwa. Jakoż, trzeci oddział powstańców krakowskich który był w Limanowie w czasie attaku dwóch innych przez Collina i Benedeka, udał się w Sandeckie, i tam z powstańcami miejscowymi rzucił się w Karpaty. Z innych cyrkułów podgórnych, jak z Sanockiego, Jasielskiego, Samborskiego powstańcy toż samo musieli uczynić, i o bitwach które z Austryakami stoczyli doszły już wiadomości, pomimo tylu przeszkód stawianych przez rządy. W Nowymtargu (Neumark), miasteczku na samym szczycie Karpat, xiądz na czele ludu uderzył na Austryaków, ale ci wsparci od chłopstwa ze wsi okolicznych, pobili powstańców. W ogóle duchowieństwo katolickie w Galicyi jak i w Krakowskiém, stanęło wraz ze szlachtą na czele powstania, i rzecz niepojęta, chłopi którzy zdawali się mieć największą zaufania w xiężach, poszli przeciw nim jak i przeciw szlachcie. Wielu xięży galicyjskich legło w szeregach powstańczych, wielu uwięzionych, słowem cały prawie kler galicyjski, jak mówi *Gazeta Augsbarska*, został skompromitowany w oczach rządu.

Dla opamiętania obłąkanych chłopów Tarnowskich, wyszedł był lud z Podgórza z powstańcami, mając na czele xięży, krzyż i chorągwie; processya ta została napadnięta w drodze przez chłopstwo rozhukane, pobita i xięża wzięci w niewolę.

Liczba aresztowanych w Galicyi jest niezmierna; rząd Lwowski ogłosił 1000 złr. nagrody za dostawienie Teofila Wiśniowskiego i Edwarda Dębowskiego, którzy mieli przedtém przebywać w Galicyi pod obcemi nazwiskami.

Poznańskie. — W téj części Polski panuje ciągle wielkie wzburzenie umysłów; aresztowania, rewizye domów nie ustają. Dnia 3 Marca powstańcy probowali odbić więźniów. Przybyli w znacznéj liczbie od Kurnika, i zajęli już przedmieście Waliszewo, ale wojsko mające się na baczności, wyszedłszy z twierdzy odparło ich, dwóch zabiło, 45 ujęło i kilka wozów zabrało z bronią. Po tym wypadku miasto Poznań zostało ogłoszone w stanie oblężenia, szkoły polskie rozwiązane, sądy wojenne ustanowione, i wszystkie punkta wojskiem osadzone. Tym tylko sposobem *spokojność*, jak mówią gazety, panuje w Poznaniu i w całém Xięztwie oraz w Prusach Polskich. Nietylko w Kurniku zebrała się gromada powstańców; w innėm miejscu w Poznańskiém, koło Piły, nauczyciel wiejski zebrał około 200 ludzi, także w Starogrodzie, w Prusach Polskich, jeden oberżysta zgromadził takąż liczbę, ale oba te wybuchy jako samotne, wnet uśmierzone zostały.

Polska Rossyjska. — Nic nie wiadomo co zaszło na téj wielkiéj przestrzeni naszego kraju, i czy pogłoski o wybuchach na Rusi i Litwie się sprawdzą. To tylko pewna, że Moskale wszędzie byli w wielkim strachu.

W *Warszawie* Ober policmajster Abramowicz wydał rozporządzenie, podług którego każdy idący po godzinie 11 w nocy powinien być opatrzonym *latarką z zapaloną świecą*; po godzinie 7éj wieczorem dorożki za miasto wyjeżdżać nie mogą, prócz z osobami wojskowemi i innemi opatrzonemi osobnemi świadectwami; nikt do miasta bez świadectwa i xiążeczki legitymacyjnéj wpuszczonym nie będzie; żaden oberżysta, właściciel domu ani lokator osób nie posiadających dowodów legitymacyjnych przyjmować na mieszkanie nie mogą.

Nadto, wszyscy mieszkańcy odebrali rozkaz odniesienia do policyi we 24 godzinach wszelkiéj broni, nawet urzędnicy świeccy szpady swoje. Żołnierze ciągle są gotowi, piechota z nabitą bronią, a konnica z osiodłanemi końmi. Też same ostróżności powzięte są we wszystkich polskich prowincyach; wszystko stoi na stopie wojennéj.

W *Kuryerze Warszawskim* z 6 Marca znajduje się opis jakim sposobem zostali pojmani 3 powstańcy, którzy wspólnie z Bronisławem Dąbrowskim, synem generała, i innymi zamierzyli 20 Lutego opanować Siedlce. Kociszewski i Zarski byli wzięci podstępem przez chłopa Pieska ze wsi Pieroga, u którego po długiém błąkaniu się po śniegu śród pól i lasów zanocowali w zupełnem zaufaniu. Piesek ten przyzwawszy innych 7 chłopów ze wsi których Kuryer nazwiska wylicza, wpadł na śpiących, powiązał i w takim stanie oddał kozakom przybyłym z Siedlec. Pantaleon Potocki został związany i oddany władzy przez młynarza Jaworskiego u którego uprosił się na nocleg; młynarz dokonał tego zdradzieckiego czynu także z innymi trzema chłopami, którzy udawali jakoby ukryli się w młynie uciekając przed kozakami, jako należący do powstańców. Odznaczyli się także w ściganiu powstańców : ekonom Frydrychiewicz i sołtys wsi Dąbrowki Ludwik Zalewski.

Trzech innych powstańców którzy usiłowali poruszyć lud w Augustowskiém, zostało także schwytanych przez chłopów; jeden z nich który mocno się bronił, na pół do śmierci został zbity.

Gazeta Wosa umieściła list z Królewca, który donosi że powstańcy z Królestwa Polskiego wpadli do Prus koło Szczytna (Ortelsburg i zabrali skład broni z 700 sztuk.

Takie są w téj chwili główniejsze wiadomości z Polski; może Bóg da że w numerze przyszłym doniesiem pomyślniejsze, wszystko się jeszcze nie skończyło, są serca pałające chęcią walki, jest Bóg na Niebie który widzi katusze Polski, słyszy jéj jęki i modły.

W przyszłym numerze damy opis tego co odbyło się w Emigracyi od wybuchu powstania w Polszcze.

Gierent Dziennika : J. Wereszczyński.

W DRUKARNI BOURGOGNE I MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.